

17 w 2018 (17)

# Cisza poobiednia na kolonii: najważniejszy element dnia Zuchmistrza

**Data publikacji: 30.05.2018 / Autor: Marcin Gierbisz**

Obiad minął. W końcu zuchy mogą się zająć tym, czym chcą. A kadra może im to umożliwić! Nadeszła cisza poobiednia.

Utarło się w niektórych gromadach, że cisza poobiednia to czas dla kadry. Na drzemkę, na szybki wyskok do sklepu, gdy zuchy nie widzą, na rozplanowanie popołudnia... na wszystko, co kadra sobie wymarzy, a nie zdołała zrobić w nocy.

Myślę, że to nawyki przyniesione z drużyny harcerzy i obozowania. Gdy tylko skończy się obiad, kadra wędruje do pokoju, by w końcu odetchnąć i zakłada przy tym, że ich zuchy chcą zrobić to samo. Problem w tym, że często wcale tak nie jest – zuchy bez problemu same wymyślają sobie różne zajęcia, które nie zawsze okazują się rozsądne (czy bezpieczne).

Dlaczego warto to zmienić? Jak więc wykorzystać dobrze ciszę poobiednią na kolonii? Sięgnę do porad Klasyka (bo każdy o nim słyszał i większość twierdzi, że czytała): Aleksandra Kamińskiego i jego *Książki Wodza Zuchów*.



Zuchy podczas standardowej ciszy poobiedniej i tak same się sobą zajmują (tylko nie wiesz co robią)

To prawdopodobnie najważniejsza informacja: ten czas poobiedni może trwać nawet półtorej godziny. Tak, dokładnie tyle. Dlaczego tak długo? Otóż dlatego, że nie ma lepszego momentu, by poznać swojego zucha, niż cisza poobiednia. I czas dla tej chwili powinien być proporcjonalny do wagi tego momentu. W tej części programu właśnie, praktycznie po raz pierwszy w ciągu dnia, zuch nie jest stawiany w stworzonej przez nas sytuacji, w fabule z jasnym zadaniem. Teraz w końcu może robić to, na co ma ochotę. Może rozwijać się po swojemu!

Jak to dobrze przeprowadzić? Zbierz zuchy w jednym miejscu – albo dużym pomieszczeniu, albo na placu przed szkołą czy ośrodkiem – ważne, by były tam wspólnie. To istotne z praktycznego punktu widzenia: jak w każdej części programu, tak i tu przynajmniej jedna osoba z kadry powinna znajdować się z zuchami.

Oczywiście, trzeba też cały ten czas odpowiednio przygotować, nie zostawiamy całej gromady samej sobie. Nie jest to jednak specjalnie skomplikowana akcja: przynieś papier i kredki, komiksy, czasopisma i książki, gry planszowe, skakanki, piłki... dosłownie wszystko, czym zuchy samodzielnie lub wspólnie mogą się bawić. Niech sami wybiorą co chcą zrobić.

I tyle. Nic więcej. Teraz wystarczy usiąść z boku (i nie zasypiać). Służyć pomocą, gdy trzeba. Przerwać kłótnię lub rozdzielić bójkę gdy wystąpi. Obserwować, może zanotować jakąś obserwację, nie przeszkadzać. Dowiedzieć się czegoś więcej o swoich zuchach. Może odkryjecie w nich coś, czego dotychczas nie widzieliście?

### Marcin Gierbisz

Był w miejscach i widział rzeczy: założył gromadę, prowadził szczep oraz hufiec; w międzyczasie wspomagał referat zuchów i działał w Wydziale Zuchowym. Nie jest już instruktorem ZHR. Ale co zobaczył, to opowie.